

Sygn. akt XXVI GC 837/23

# WYROK WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 lipca 2024 r.

**Sąd Okręgowy w Warszawie XXVI Wydział Gospodarczy w następującym składzie:**

**Przewodniczący: sędzia Paweł Stosio**

**Protokolant: Sylwia Żurek**

**po rozpoznaniu w dniu 12 czerwca 2024 r. w Warszawie**

**na rozprawie**

**sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.**

**przeciwko Przewodniczącemu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w W.**

**na skutek odwołania (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. od Decyzji Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w W. z dnia 28 kwietnia 2023 roku numer (...)**

**1. uchyla w całości Decyzję Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w W. z dnia 28 kwietnia 2023 r. numer (...),**

**2. stwierdza, że Decyzja Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w W. z dnia 28 kwietnia 2023 r. numer (...) została wydana z rażącym naruszeniem prawa, tj. art. 18 ust. 1 Ustawy z dnia 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji,**

**3. zasądza od Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w W. na rzecz (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. kwotę 8.417,00 zł (osiemset tysięcy czterysta siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 5.400,00 zł (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem kosztów zastępstwa procesowego wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się orzeczenia do dnia zapłaty.**

**Sędzia Paweł Stosio**

**Sygn. akt XXVI GC 837/23**

## UZASADNIENIE

**wyroku z dnia 9 lipca 2024 r.**

Decyzją nr (...) z dnia 28 kwietnia 2024 r. Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (dalej również jako: „Organ”) nałożył karę w wysokości 80.000,00 zł na (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. (dalej również jako: „Nadawca”) jako nadawcę audycji radiowej wyemitowanej w programie (...) – (...), w związku ze stwierdzeniem naruszenia art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz.U. z 2022 r.

poz. 1722, dalej jako: „u.r.t.”) poprzez rozpowszechnienie w programie (...), audycji pt. „(...)”, wyemitowanej w dniu 7 czerwca 2022 r., o godz. 6:40, propagującej działania sprzeczne z prawem, poglądy i postawy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym oraz zawierającej treści nawołujące do nienawiści i treści dyskryminujące (decyzja, k. 85-104).

W uzasadnieniu decyzji wskazano, że przedmiotowa audycja narusza art. 18 ust. 1 ustawy propagując działania sprzeczne z prawem (...), poglądy i postawy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym oraz zawiera treści nawołujące do nienawiści i dyskryminujące ze względu na poglądy polityczne, w szczególności poprzez użycie następujących cytatów:

1. „Wyjdą być może bardzo dumni z faktu, że są dziedzicami spuścizny żołnierzy wyklętych, czy cierpiętą ofiarą, której się cały czas coś należy, a nie dostaje, patrz lekcje na temat: ofiary II Wojny Światowej i niemieckich braków w spełnieniu roszczeń.

2. Intencją jest przekonanie młodych, (...) przekonanie do... nie wiem... eksterminacji osób nieheteronormatywnych, bo może... bo są zagrożeniem dla zdrowej tkanki społecznej. Czyta się to jak podręcznik, przepraszam za to porównanie, dla Hitlerjugend jakiś taki trochę chwilami, nie wszędzie, ale chwilami.

Organ wskazał że wskazywanie ofiar II Wojny Światowej jako „cierpiętników” żądających cały czas kompensacji ich cierpień/zadośćuczynienia, jest naruszeniem godności tych ofiar. Zgodnie z normami moralnymi oraz obowiązującymi w całym cywilizowanym świecie normami prawnymi, każdy kto poniósł szkodę (materialną w postaci straty lub niematerialną w postaci krzywdy) winien otrzymać odszkodowanie/zadośćuczynienie (kompensację). Ofiary II Wojny Światowej przez wiele lat wskazywały, że ich straty (materialne) oraz przeżywane cierpienia w żaden sposób nie zostały zrekompensowane. Pogardliwe określanie osób, które domagają się słusznego im zadośćuczynienia jako „cierpiętne” ofiary, którym ciągle się coś należy, jest naruszeniem elementarnych norm moralnych i prawnych - w szczególności naruszeniem godności tych ofiar.

Ponadto podał, że w audycji wymieniony jest również z imienia i nazwiska autor podręcznika prof. W. R., zaś jedną z pierwszych informacji, po wskazaniu nazwiska autora, było przedstawienie go jako „były eurodeputowany (...). Ta informacja jest kompletnie bez znaczenia dla samej krytyki podręcznika, została jednak podana w celu ukierunkowania słuchacza.

Organ wskazał, że celem tej wypowiedzi było po pierwsze naruszenie godności i poniżenie ofiar II Wojny Światowej przedstawiając je jako „cierpiętne ofiary”, które stale się czegoś domagają (w szczególności kompensacji ich cierpień, krzywd i strat), po drugie naruszenie godności konkretnej osoby fizycznej (prof. W. R.) poprzez przedstawienie go jako autora podręcznika, którego intencją jest nawoływanie do przestępstwa (eksterminacji osób LGBT) i przygotowywanie treści dla hitlerowców oraz po trzecie: nawoływanie do nienawiści z uwagi na poglądy polityczne oraz do prezentowania treści dyskryminujących z uwagi na poglądy polityczne, poprzez przywołanie afiliacji politycznej autora podręcznika - wskazanie partii (...) - i połączenie nazwy partii politycznej z nawoływaniem do eksterminacji (mordowania/zagłady) osób LGBT i rozpowszechniania treści nazistowskich (poprzez przygotowane odpowiednio podręczniki dla Hitler-Jugend).

Organ wskazał, że porównanie pracy znanego historyka do działalności autorów podręczników, które powstawały po 1933 roku w Rzeszy Niemieckiej (III Rzeszy) i połączenie tego z partią polityczną, dodając do tego intencję nawoływania do morderstw i szerzenia idei nazistowskich, wykraczało poza ramy dozwolonej krytyki podręcznika i jest to taka forma wypowiedzi, która upowszechnia, podżega, promuje lub usprawiedliwia nienawiść opartą na nietolerancji. W ocenie Organu pod „płaszczkiem” krytyki w wyemitowanej audycji wskazano, że były eurodeputowany konkretnej partii (...) propaguje nawoływanie do zbrodni w stosunku do osób LGBT oraz szerzy idee nazistowskie. Działanie to wydaje się być działaniem „pod z góry założoną tezę”, trudno bowiem inaczej odczytać wypowiedź przywołującą historyczny fakt kandydowania w przeszłości prof. W. R. jako eurodeputowanego (...) taka informacja nie ma żadnej wagi i znaczenia z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa i nie wnosi wiele w kontekście krytyki podręcznika.

Organ wskazał także, że krytyczne opinie dotyczą tylko fragmentów podręcznika, udostępnionych na stronie internetowej wydawnictwa (...) i nie zostały oparte na wszechstronnej oraz rzetelnej analizie całego utworu. Można zatem uznać, że ta okoliczność wskazuje, że materiał został przygotowany nierzetelnie, a audycja ograniczała się do cytowania wyrywkowych fragmentów książki, po to by uderzać w ofiary II Wojny Światowej, domagające się odszkodowania (nazywając ich „cierpiętymi” ofiarami, które ciągle czegoś chcą) oraz osoby, które identyfikują się z poglądami partii (...) (poprzez wskazanie, że eurodeputowany tej partii nawołuje do eksterminacji osób LGBT i szerzy poglądy nazistowskie). Organ wskazał także na naruszenia dóbr osobistych autora podręcznika. Zdaniem Organu, przedstawienie autora podręcznika do przedmiotu HiT - który jest historykiem z ogromnym dorobkiem - jako osoby nawołującej do popełnienia przestępstwa i jako osoby, która szerzy idee nazistowskie, ma charakter bezprawny, albowiem w ocenie bowiem przeciętnie inteligentnego człowieka, pokazanie kogokolwiek jako szerzącego nienawiść, nawołującego do eksterminacji (kogokolwiek), rozpowszechniającego idee nazistowskie — jest naruszeniem godności tej osoby, jeśli jest to informacja nieprawdziwa lub ocena nieuzasadniona i bezpodstawsna.

Wymierzając karę Organ wskazał, że uwzględnił przesłanki ustawowe, określone w art. 53 u.r.t., tj. zakres i stopień szkodliwości naruszenia, dotychczasową działalność nadawcy oraz jego możliwości finansowe. Organ wskazał, że naruszenie prawa, którego dopuścił się nadawca, było naruszeniem istotnym. Stopień szkodliwości naruszenia był zatem wyższy niż znikomy. Organ wziął pod uwagę również fakt, że nadawca w związku z dotychczasową działalnością nie był dotychczas karany. W związku z powyższym została wymierzona kara w wysokości 80.000,00 zł, tj. poniżej górnej jej wysokości.

Od przedmiotowej decyzji (...) sp. z o.o. złożyło odwołanie (k. 19-41), zaskarżając ją w całości. Powód wniósł o uchylenie decyzji w całości z uwagi na jej wydanie z rażącym naruszeniem prawa, ponadto wniósł o stwierdzenie na podstawie art. 479<sup>31a</sup> § 3 zd. 2 k.p.c., że decyzja została wydana bez podstawy prawnej albo z rażącym naruszeniem prawa oraz zasądzenie na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia uprawomocnienia orzeczenia do dnia zapłaty. Nadawca zarzucił przedmiotowemu rozstrzygnięciu naruszenie:

1) art. 53 ust. 1 u.r.t. w zw. z art. 18 ust. 1 u.r.t. w zw. z art. 6 Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r. oraz art. 156 §1 pkt 2, art. 61 §1 - 4 i art. 104 §1 kpa poprzez wydanie decyzji nakładającej na Spółkę karę za czyny, które nie były objęte przedmiotem wszczętego przez organ postępowania administracyjnego, czym pozbawiono (...) możliwości obrony swych praw i które to uchybienie nie jest możliwe do konwalidowania na etapie postępowania sądowego;

2) art. 53 ust. 1 u.r.t. w zw. z art. 18 ust. 1 u.r.t. w zw. z art. 6 Konwencji oraz art. 156 §1 pkt 2 kpa i art. 61 §1 — 4 kpa poprzez wszczęcie i przeprowadzenie postępowania administracyjnego o ukaranie nadawcy bez podstawy prawnej, jako, że zachowanie nadawcy opisane w zawiadomieniu o wszczęciu postępowania nie było zakazane przez art. 18 ust. 1 u.r.t., a zatem art. 53 ust. 1 u.r.t. nie mógł stanowić podstawy do nałożenia kary, które to uchybienie nie mogło zostać konwalidowane w decyzji, ani tym bardziej nie może być konwalidowane przez sąd na etapie postępowania sądowego;

3) art. 53 ust. 1 u.r.t. w zw. z art. 18 ust. 1 u.r.t. w zw. z art. 6 Konwencji oraz art. 107 §1 pkt 5 kpa poprzez ich niewłaściwe zastosowanie, co polegało na nieokreśleniu w sentencji, które elementy spornej audycji rzekomo propagowały „działania sprzeczne z prawem, poglądy i postawy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym oraz zawierające treści nawołujące do nienawiści i treści dyskryminujące”, czego nie da się również dookreślić na podstawie uzasadnienia decyzji, co z jednej strony uniemożliwia określenie przedmiotu decyzji oraz niniejszego postępowania, a z drugiej uniemożliwia prawidłową kontrolę sądową decyzji;

4) art. 18 ust. 1 u.r.t. w zw. z art. 213 ust. 1 oraz art. 54 ust. 1 i art. 14 Konstytucji RP oraz art. 10 ust. 1 u.r.t. przez niewłaściwe zastosowanie, co polegało na pominięciu, że norma wyrażona w art. 18 ust. 1 u.r.t. pozwala Przewodniczącemu KRRiT, jako członkowi KRRiT, na ingerencję w zagwarantowaną przez Konstytucję wolność słowa jedynie w przypadku, gdy jest to konieczne dla ochrony interesu publicznego, co wynika z zakresu kompetencji KRRiT zdefiniowanego treścią art. 213 ust. 1 Konstytucji i determinuje zawężający sposób wykładni art. 18 ust. 1 u.r.t., a

nałożenie kary na nadawcę za dwie incydentalne wypowiedzi nt. podręcznika dla licealistów, które padły w ramach programu publicystycznego, z powodu rzekomego naruszenia dóbr osobistych jego autora, ww. warunku nie spełnia i stanowi niedopuszczalną ingerencję Przewodniczącego KRRiT w wolność prasy;

5) art. 18 ust. 1 u.r.t. przez jego niewłaściwe zastosowanie, co polegało na błędnym przyjęciu, że przytoczone w uzasadnieniu decyzji fragmenty audycji propagowały działania sprzeczne z prawem, poglądy i postawy sprzeczne z moralnością, dobrem społecznym oraz zawierały treści nawołujące do nienawiści i treści dyskryminujące podczas gdy w audycji nie miała miejsce jakakolwiek forma „propagowania”, gdyż ani dziennikarz, ani jego gość nie namawiali, ani nie zachęcali do podejmowania jakichkolwiek działań lub przyjmowania określonych postaw, jak też forma audycji, w postaci rozmowy dwóch osób, nie zawierała jakichkolwiek dodatkowych elementów perswazyjnych, które mogłyby zostać zakwalifikowane jako chociażby propagowanie pośrednie jakichkolwiek treści, sporne wypowiedzi nie odnosiły się do jakichkolwiek „działań” w rozumieniu art. 18 ust. 1 u.r.t., czyli zachowania człowieka zmierzającego do zmiany otaczającej go rzeczywistości, a jedynie stanowiły opinie uczestników audycji o fragmentach podręcznika „Historia i Teraźniejszość. Organ błędnie zrozumiał wypowiedź gościa o „cierpiężnych ofiarach”, która nie odnosiła się do ofiar II światowej i nie miała na celu ich poniżenia, ale dotyczyła postawy, którą mogą przyjąć licealiści na skutek lektury nowego podręcznika, który zastąpił obowiązkowy WOS, który miał na celu wyrobienie w uczniach postawy obywatelskiej, którą to zamianę autor wypowiedzi, nauczyciel historii i WOS, ocenił negatywnie; Organ błędnie przyjął, że dziennikarz nadawcy przypisał podręcznikowi (...) treści nazistowskie, podczas gdy z kontekstu wypowiedzi jasno wynikało, że dosadne porównanie użyte przez dziennikarza miało na celu zwrócenie uwagi na umieszczenie w podręczniku treści kojarzonych z przekazem politycznym obecnej partii rządzącej, a nie informacji neutralnych politycznie, przez co zakwestionowana przez organ wypowiedź mieściła się w granicach wolności słowa i stanowiła dopuszczalną krytykę dziennikarską wybranego elementu działalności władzy publicznej w postaci zamówienia nowego podręcznika dla licealistów, w ramach którego przekazywane są młodzieży poglądy nacechowane politycznie;

6) art. 53 ust. 1 u.r.t. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, co polegało na nałożeniu kary bez analizy i dokonania ustaleń faktycznych w zakresie wszystkich okoliczności, które Organ miał obowiązek wziąć pod uwagę przy ustalaniu wysokości kary, w tym w szczególności Przewodniczący KRRiT w ogóle nie przeanalizował zakresu naruszenia (tj. jego zasięgu, oddziaływania itd.), a także możliwości finansowych nadawcy, ani tym bardziej tego, czy pozwalają one na zapłatę kary bez uszczerbku dla normalnej działalności - co jest naruszeniem skutkującym koniecznością uchylecia decyzji w całości, gdyż obecnie sąd nie może samodzielnie dokonać tych ustaleń zamiast organu i de facto uzupełnić decyzji w tym zakresie;

7) art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r. poprzez nałożenie na nadawcę kary w niemal maksymalnej wysokości, za dwie incydentalne wypowiedzi w trakcie audycji prowadzonej na żywo, których przedmiotem była ocena podręcznika dla młodzieży, co już prima facie jest nieproporcjonalnym środkiem ograniczającym wolność słowa w stosunku do rzekomej szkodliwości wypowiedzi, mając przez to niedopuszczalny „skutek mrozący” w rozumieniu orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

W uzasadnieniu odwołania powód podniósł m.in., że decyzja dotyczy zachowań nadawcy, które w większości nie były przedmiotem postępowania przed Przewodniczącym KRRiT, a zatem (...) zostało pozbawione możliwości zajęcia stanowiska co do większości rzekomych naruszeń, za które następnie zostało ukarane. Oznacza to, że w przeważającej części (...) zostało pozbawione możliwości obrony swoich praw. Niezależnie od tego, Przewodniczący KRRiT wszczął postępowanie administracyjne co do czynu, który w ogóle nie był zakazany przez art. 18 ust. 1 u.r.t., czego nie mógł skutecznie usanować poprzez określenie innego czynu, za który ostatecznie nałożono karę, dopiero w sentencji decyzji. Nadto, sentencja decyzji nie wskazuje konkretnie rzekomych naruszeń, za które nałożono karę i nie wyjaśnia, które - w jego ocenie - sporne wypowiedzi propagują rzekomo działania sprzeczne z prawem, a które postawy i poglądy są sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym co utrudnia nadawcy obronę swoich praw przed sądem, a sądowi uniemożliwia dokonanie prawidłowej kontroli decyzji. Nadto, powód podniósł, że Przewodniczący KRRiT, jako członek organu kolegialnego, przekroczył konstytucyjne umocowanie KRRiT wynikające z art. 213 ust. 1 Konstytucji, rażąco naruszając art. 18 ust. 1 u.r.t. poprzez jego rozszerzającą wykładnię oraz art. 54 ust. 1

Konstytucji RP, albowiem wskazał, że postępowanie zakończone zaskarżoną decyzją było spowodowane koniecznością ochrony dóbr osobistych autora podręcznika (...) ((...)). Przewodniczący KRRiT pominął też, że w spornej audycji nie „propagowano” jakichkolwiek działań lub postaw i poglądów, co jest zasadniczą i konieczną przesłanką art. 18 ust. 1 u.r.t., której sporna audycja nie spełnia, jak też błędnie zinterpretował wypowiedź, w której użyło określenia „cierpiętne ofiary” i bezpodstawnie odniósł je do ofiar II Wojny Światowej. Tymczasem wypowiedź zawierająca ten zwrot odnosiła się do obaw o przyszłe postawy licealistów, którzy niewątpliwie nie są ofiarami II Wojny Światowej. Powód wskazał także, że Przewodniczący KRRiT dokonał nadinterpretacji porównania podręcznika do podręcznika dla Hitlerjugend, albowiem porównanie, które padło w audycji odnosiło się do propagandowego w stosunku do młodzieży - zdaniem dziennikarza - charakteru podręcznika, a nie do insynuacji, jakoby w podręczniku propagowano treści nazistowskie. Tak rozumiana wypowiedź mieści się zaś w granicach konstytucyjnie zagwarantowanej wolności słowa i stanowiła wyraz emocjonalnego, obywatelskiego sprzeciwu wobec przekazywania młodzieży poglądów nacechowanych politycznie.

Na dalszym etapie postępowania strony pozostały przy swoich stanowiskach.

### **Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:**

(...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. prowadzi działalność gospodarczą, której przeważająca część skupia się na nadawaniu programów radiofonicznych, w tym w ramach stacji (...).

(odpis KRS nr (...), k. 45-46v; okoliczność bezsporna)

W stacji (...) wyemitowano w dniu 7 czerwca 2022 r.

o godz. 6:40 audycję pod nazwą „(...)” prowadzoną na żywo, która oparta była na rozmowie prowadzącego z gościem P. N. – nauczycielem historii i wiedzy

o społeczeństwie z Zespołu (...) w W. na temat podręcznika dla młodzieży (...) (dalej zwanego również (...)). Audycja trwała 14 minut.

W trakcie audycji prowadzący i gość wyrażali niepocholebne i krytyczne opinie na temat podręcznika (...), szeroko je argumentując, w tym także cytując fragmenty podręcznika pochodzącymi ze strony internetowej wydawnictwa (...). Prowadzący audycję oraz gość nie przeczytali przed audycją całego podręcznika, odnosili się jedynie do znanych im i upublicznionych fragmentów podręcznika (...) zamieszczonych na stronie internetowej wydawnictwa (...).

(okoliczność bezsporna)

W związku z emisją ww. audycji do Organu pismem z dnia 9 czerwca 2022 r. wpłynęła skarga od L. S. – Prezesa zarządu wydawnictwa (...), który wskazał, że: ”W dniu 7 bm. została wyemitowana haniebna audycja w radio (...), w której ubliżano prof. W. R. oraz zmieszano z botem jego podręcznik do nowego przedmiotu w liceach i technikach (...) posuwając się nawet do określenia przez redaktora prowadzącego audycję „podręcznik dla Hitler-Jugend”. Jest to tym bardziej ubliżające, że nie może być mowy o wyrażaniu opinii na temat podręcznika, ponieważ podręcznika jeszcze nie ma”. Jest to zatem sianie nienawiści do osoby autora oraz usiłowanie wywarcia nacisku na urzędników państwowych, którzy procedują zatwierdzenie (lub nie) podręcznika dla szkół. Z punktu widzenia wydawnictwa jest to poniewieranie jego wizerunku, a zarazem deprecjonowanie produktu jeszcze przed jego zaistnieniem, co ma negatywne skutki gospodarcze”. W związku ze skargą pismem z dnia 14 czerwca 2022 r. Organ zwrócił się do Nadawcy o przekazanie zapisu audycji „(...)” oraz przedstawienie stanowiska w sprawie.

(zawiadomienie, k. 51; pismo z 14 czerwca 2022 r., k. 50)

W dniu 27 czerwca 2022 r. do Organu wpłynęło pismo (oznaczone datą 14 czerwca 2022 r.), w którym Nadawca przesłał nośnik elektroniczny z nagraniem ww. audycji oraz przedstawił stanowisko w sprawie. W piśmie tym Nadawca wskazał, że audycja była oparta na rozmowie prowadzącego z gościem, a opinie wyrażane przez te osoby wyrażane wobec podręcznika (...) były zdecydowanie niepocholebne. Podręcznik poddano krytyce, szeroko argumentując

wyrażane opinie, w tym cytatai pochodzącymi ze strony internetowej wydawnictwa (...), zaś określenie „Podręcznik dla Hitler – Jugend”, stanowiło trafną metaforę podkreślającą propagandowy charakter dzieła. Metafora ta była uzasadniona cytowanymi fragmentami podręcznika i nie przekraczała granic swobody dziennikarskiej. Nadawca stanowczo zaprzeczył aby ubliżano autorowi podręcznika bądź wyrażano przeciwko niemu nienawiść, a audycja skupiała się jedynie na firmowanym przez autora podręczniku. Nie jest także prawdą, aby audycja miała na celu wywarcie nacisku na urzędników procedujących zatwierdzenie (...) dla szkół, z uwagi na brak jakiegokolwiek wpływu na urzędników.

Organ w dniu 23 września 2022 r. poinformował nadawcę, że nie przyjmuje jego wyjaśnień i wzywa go do unikania na antenie sformułowań i określeń, które mogą prowadzić do sankcjonowania mowy nienawiści. W piśmie z dnia 28 września 2022 r. Nadawca zakwestionował aby na antenie (...) zamieszczane były sformułowania czy określenia, które mogą prowadzić do sankcjonowania mowy nienawiści. Ponadto ponownie wyjaśnił okoliczności w jakich zostało użyte kwestionowane przez Przewodniczącego KRRiT sformułowanie w stosunku do podręcznika (...), nie zaś do jakiegokolwiek osoby fizycznej, wskazując, że przedmiotowa książka nie jest materiałem publicystycznym, felietonem, a jest podręcznikiem dla młodzieży, więc należałoby oczekiwać w jej treści wyważonych informacji, zestawienia najistotniejszych faktów, przedstawionych w sposób obiektywny, nie nacechowanych komentarzem zawierającym jednostronne oceny autora, aby młodzi ludzie mieli szansę wyrobić sobie własne stanowisko w omawianych sprawach. Prowadzący oraz jego gość przywołali fragmenty (...), z których jasno wynika, że podręcznik prezentuje ksenofobiczne nastawienie do niektórych grup społecznych, ras czy płci, czyli posługuje się mową nienawiści. W tej sytuacji, obowiązkiem dziennikarza było napiętnowanie mowy nienawiści, by wyrazić sprzeciw wobec jej sankcjonowania. Nadawca wskazał, że swoboda wypowiedzi, także krytycznej jest przejawem istniejącej w Polsce wolności słowa zapewniającej otwarty i pluralistyczny obraz kreowany przez media, wolności słowa, którego strzec powinna KRRiT.

Organ w piśmie z dnia 30 września 2022 r. wskazał, że w jego ocenie krytyka podręcznika jest także krytyką autora, a epitety użyte przez dziennikarza wobec podręcznika, są również epitetami użytymi wobec jej autora, a także na fakt dopuszczalności krytyki prasowej, jednakże nie w sposób nieograniczony. Zdaniem Organu wypowiedź, w której znalazło się odwołanie do podręcznika dla organizacji faszystowskich wykracza poza dozwoloną retorykę debaty publicznej i krytyki prasowej ponieważ narusza dobre imię autora poprzez porównanie go do autorów faszystowskich III Rzeszy.

W dalszej korespondencji prowadzonej między Nadawcą a Organem pomiędzy 10 października 2022 r. a 9 lutego 2023 r. wymieniano się poglądami co do zasady wolności wyrażania opinii i granic dozwolonej krytyki prasowej. Nadawca wskazał, że w trakcie audycji prowadzący oraz gość nie sugerowali jakoby przeczytali całe dzieło prof. R., a wręcz przeciwnie, wyraźnie wskazali, że ich krytyczne opinie dotyczą udostępnionych na stronie internetowej wydawnictwa (...) fragmentów podręcznika i na lekturze fragmentów są oparte. Zaś konstatacja Przewodniczącego KRRiT jakoby na antenie (...) stwierdzone zostało, że (...) „propaguje wśród młodzieży ideologię nazistowską” przeinacza i wypacza sens rzeczywistego przekazu. Użyte porównanie zostało wskazane jako przykład przymusowej indoktrynacji młodzieży przez reżim totalitarny. Organ w piśmie z dnia 12 stycznia 2023 r. zwrócił uwagę, że nie jest rolą KRRiT, która zwraca uwagę nadawcy na kwestie związane z jego audycją, ograniczenie wolności słowa i nie taki jest cel pism Przewodniczącego do Nadawcy. Celem tym jest bowiem zwrócenie uwagi na niestosowność, w rozpowszechnianej publicznie debacie, przyrównywania autorów podręcznika do HiT do twórców treści dla organizacji Hitler-Jugend. Wobec czego Organ skierował do Nadawcy generalne wezwanie do unikania porównań książek/dzieł/utworów do dzieł nazistowskich, jeśli dla takie opinii nie ma podstawy faktycznej.

Organ w dniu 2 lutego 2023 r. poinformował Nadawcę, że prowadzone jest postępowanie dotyczące treści wyemitowanej w dniu 7 czerwca 2022 r. audycji w programie (...), zaś przeprowadzona analiza wykazała naruszenie art. 18 ust. 1 u.r.t. poprzez emisję przekazów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w związku z czym wszczynano postępowanie w sprawie ukarania Nadawcy na podstawie art. 53 ust. 1 u.r.t.

Pismem z dnia 9 lutego 2023 r. Nadawca poinformował Organ, że po zapoznaniu się z aktami sprawy w Departamencie Prezydialnym KRRiT stwierdził brak dodatkowych dokumentów i informacji w związku z czym podtrzymuje swoje stanowisko, jednocześnie dokłada wszelkich starań, aby nadawać program radiowy na najwyższym poziomie merytorycznym, w tym poprzez nie emitowanie przekazów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym. Wskazał także, że Nadawca pozostawał w przekonaniu, że Przewodniczący postanowił zakończyć sprawę pismem z dnia 12 stycznia 2023 r.

(pismo z dnia 24.06.2022 r., k. 53-53v; pismo z dnia 23.09.2022 r., k. 54; pismo z dnia 28 września 2022 r. i UPP, k. 58-59; pismo z dnia 30 września 2022 r., k. 60-61; pismo z dnia 10 października 2022 r., k. 63-64; pismo z dnia 16 listopada 2022 r., k. 64-68; pismo dnia 9 grudnia 2022 r., k. 70-70v; pismo z dnia 12 stycznia 2023 r., k. 73-77; pismo z dnia 2 lutego 2023 r., k. 78; pismo z dnia 9 lutego 2023 r., k. 80-80v; pismo z dnia 9 lutego 2023 r., k. 83)

Decyzją nr (...) z dnia 28 kwietnia 2023 r. Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na podstawie art. 53 ust. 1 w zw. z art. 18 ust. 1 u.r.t., a także art. 104 i 107 k.p.a., po przeprowadzeniu postępowania wszczętego z urzędu i po rozpatrzeniu sprawy dotyczącej emisji audycji pt. „(...)” w programie (...) 7 czerwca 2022 r., o godz. 6:40 nałożył karę w wysokości 80.000,00 zł na Nadawcę w związku ze stwierdzeniem naruszenia przez Spółkę (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. art. 18 ust. 1 u.r.t. poprzez rozpowszechnienie w programie (...), audycji pt. „(...)”, wyemitowanej w dniu 7 czerwca 2022 r., o godz. 6:40, propagującej działania sprzeczne z prawem, poglądy i postawy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym oraz zawierającej treści nawołujące do nienawiści i treści dyskryminujące.

Organ wskazał, że w jego ocenie nie można uznać, że istnieją inne okoliczności, które uzasadniałyby odstąpienie od nałożenia kary zgodnie z art. 189f k.p.a. Co do jej wysokości wskazano natomiast, że Organ nie zdecydował się na wymierzenie maksymalnej kary. Opłata za dysponowanie częstotliwością do nadawania programu w ramach (...)wynosi (...) zł, a co za tym idzie górna granica kary wynosi (...) zł.

Decyzję doręczono Nadawcy w dniu 28 kwietnia 2023 r.

(Decyzja nr (...), k. 85-104; płyta z nagraniem, k. 97; okoliczności bezsporne)

Od Decyzji nr (...) Nadawca złożył dnia 26 maja 2023 r. (data stempla pocztowego, koperta, k. 48) odwołanie, wnosząc o jej uchylenie w całości oraz zasądzenie na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

(odwołanie, k. 19-41; okoliczności bezsporne )

Na załączonej do akt sprawy na karcie nr 105 płycie CD opisanej czarnym markerem „(...)” znajduje się zapis audycji pod nazwą „(...)” wyemitowanej w (...) w dniu 7 czerwca 2022 r. o godz. 6:40 o następującej treści:

### **NAGRANIE AUDYCJI**

**"(...)"**

**wyemitowanej w (...) w dniu 07.06.2022r. o godz. 6:40**

**[00:00]**

(...)

**[00:08]**

[PM] godzina 6:43 i 51 sekund P. N., nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie z Zespołu (...) w W. jest teraz państwa i moim gościem, dzień dobry Panu.

[PN] Dzień dobry, kłaniam się.

[PM] Przeglądał pan hit a dokładnie phit podręcznikowy do przedmiotu Historia i terażniejszość

**[00:33]**

[PN] Tak zrobiłem to zrobiłem to wczoraj na podstawie wydawnictwa (...) i autorstwa W. R. - jedna z propozycji z ofert, które chyba (...) zamieścił, ale tak jak mówię jest też na stronach wydawnictwa.

[PM] To ja zacytuję naszym słuchaczom kilka, kilka króciutkich fragmencików żeby tam się nie rozwodzić: "Unia Europejska lansuje ateizm i wciela go w życie metodami urzędniczo-administracyjnymi. Integracja europejska to zewnętrzna opresja przesycona eurosceptycznym dyskursem, który nijak się ma do realiów tworzenia się pierwszych organizacji europejskich w latach 50 XX wieku". No i tu już sięgnę po sztandarowe sformułowania: "ideologia gender", "intelektualne zboczenia europejskie", czy to jest podręcznik do historii Pana zdaniem, do terażniejszości, do wiedzy o społeczeństwie czy raczej jakiś rodzaj podręcznika do ksenofobii?

**[01:39]**

[PN] No na te kwiatki to nie trafiłem. Trafiłem na inne, którymi się chętnie teraz podzielę, ale oczywiście no tak - ideologia gender to sobie darujmy, bo na to chyba, bo to jest nadużywane i już.

[PM] Ale to jest podręcznik.

[PN] Wiele słów, wiele słów na ten temat pada. Tak, ja wiem, ja go chcę poddać krytyce, tylko zrobić w oparciu o jeszcze inne zwroty - no tak, no niewątpliwie jest to coś, co ma zastąpić WOS czyli coś, co ma kształtować obywatela w potrzebnego w państwie demokratycznym w szerszej, nie wiem, wspólnocie rodzin europejskich, a w sposób skuteczny, z tego co pan zacytował do tego zniechęca - prawda? - więc żadnym podręcznikiem chyba być nie powinien. No to jest taka prosta moja odpowiedź. Oczywiście trudno wyobrazić sobie żeby mogła być inna ze strony nauczyciela WoS'u. No boleje nad tym, że ten hit w ogóle się pojawia w miejsce WoS'ów w wymiarze podstawowym dla uczniów szkół średnich, pierwszych klas, powtarzam w wymiarze podstawowym, bo uczniowie którzy zapisali się na profile z rozszerzonym WoS'em będą go mieli w odpowiednim wydaniu, natomiast ten, który powszechnie powinien być dostępny i kształtować młodych obywateli nie będzie funkcjonował, czyli oni będą się uczyć tej, tej papki historycznej natomiast nie umiejętności obywatelskich przydatnych później im w życiu. Wyjdą być może bardzo dumni z faktu że są dziedzicami spuścizny Żołnierzy Wyklętych, czy cierpiętą ofiarą, której się cały czas coś należy a nie dostaje - patrz lekcje na temat ofiary po II wojny światowej i niemieckich no braków w spełnieniu roszczeń, natomiast tak jak mówię no nie wyjdą z nich kompetentni obywatele, no. Nie potrafiący prawda

**[03:50]**

[PM] słów

[PN] Przepraszam

[PM] Bo Pan będzie uczył z tego podręcznika. S. D., doktor D., politolog, etyk z Uniwersytetu (...) w T. i autor podręczników do WoS'u - zapewne więc panu znana postać - tak oto recenzuje: "po prostu jakiś dramat, publicystyczny bełkot wymieszany z bardzo szczegółową akademicką wiedzą historyczną. To najlepszy sposób żeby zideologizować młodych ludzi, ale przy okazji zbudować w nich trwałą nienawiść do edukacji historycznej, wiedzy obywatelskiej i kształtowania umiejętności funkcjonowania we współczesnym państwie i świecie". Koniec cytatu.

**[04:28]**

[PN] No tak, dokładnie. Też tak uważam. Aż, wie pan co, zdziwiło mnie to, że autorem tego jest profesor W. R., że on się pod tym podpisuje.

[PM] Były eurodeputowany (...)

**[04:40]**

[PN] No, ale wie pan co, ale ja go pamiętam -bo ja już trochę w szkole uczę.

[PM] Ale ja też, ja też go pamiętam.

[PN] To witaj w klubie

[PM] Przepraszam, że przerwałem, ale myślę, że mówimy o tej samej pamięci, jeszcze z czasów słusznie minionych.

**[04:55]**

[PN] Tak, ale ja go pamiętam właśnie jako autora wspólnie z A. R. dobrego, bardzo podręcznika jednego z pierwszych do XIX, XX wieku - historii najnowszej Polski. Być może zabrakło A. R.? Gdyby ona była obok profesora - prawda - akademickiego W. R., posiadała ten dryg, umiejętność, doświadczenie, praktykę nauczycielską, między innymi ze świetnego L. w jej czasach, to no takiej gafy by profesor obecnie może nie popełnił. No, ale jak się ma recenzenta profesora A. N. - też akademika - który z historią ma sporo wspólnego, ale z teraźniejszością szkolną to ma mały kontakt, no to wychodzi tak, jak wychodzi. Bardzo fajny obiecujący jest wstęp - nie? Tam jest mowa o tym co nauczyciele będą ...z uczniami - mają dyskutować, że mają rozumieć rzeczywistość a nie wbijać się w dane klucze - patrz oczywiście klucze odpowiedzi.

**[05:55]**

Powinni prawda, że ten podręcznik ma ambicje takiej dobrej powieści dla wszystkich, dla nauczycieli, uczniów - a ba, nawet dla rodziców. No i jest dobrym wstępem do studiów akademickich zwłaszcza humanistycznych. No i to jest świetna zapowiedź, ale potem jak się to czyta to niewiele z tego się broni, z tej zapowiedzi, bowiem ja - wie pan co - lubię testować te fragmenty które - no - mi są bliskie, ale i też stanowią taki papierek lakmusowy. Znaczą szczególnie lubię wertować z historii najnowszej lekcje poświęcone kontestacji amerykańskiej - tam, gdzie młodzież jest podmiotem i to jest dla mnie takie wydarzenie, które w odróżnieniu od właśnie tych wojen, już to ono najbardziej zmienia te kulturowe mentalne środowiska i i cywilizacje -prawda? I w ogóle te prawno człowiecze obszary. No i tam właśnie czytając o tym marszu na Waszyngton Martina Lutera Kinga pojawia się takie zagajenie pod koniec, że dziś słowo „murzyn” uznaje się za obelżywe (coś takiego) i że próbuje się je usunąć z dzieł literackich przez tak zwane postępowe kręgi, organizacje i tam już dodatek jest prawda środowiska marksistowskie lewicujące i tak dalej. Podczas gdy trzyma się autor, są o wiele gorsze słowa, którym daje się prawda furtkę - na przykład słowo wypier\*\*\* i wiemy o jakie chodzi i wiem, że jest to aluzja.

**[07:33]**

No to szczerze mówiąc jak takim bym się posłużył akapitem, to wątpię żebym mógł nawiązać dobrą relację z eee no pierwszoklasistami, no z tymi, którzy pamiętają te wydarzenia strajku kobiet sprzed trzech lat, ale jest większa wada jakby użycia tego, tej aluzji - otóż do pierwszych klas przyjdą 14/15-latków które już nie pamiętają albo nie przeżywały i nie wiedzą. No może słyszały, ale na pewno nie znają biegle treści strajków kobiecych z 2020 roku i trzeba będzie im to wypier\*\*\* tłumaczyć jak dowolne, nieznanne wydarzenie popularyzując je. I nie wiem, czy to jest intencja autorów podręcznika a szczególnie pryncypała.

[PM] Ale co jest intencją? Bo wie pan ja czytam i mam wrażenie, że intencją jest przekonanie młodych, żeby jak najszybciej wyjść z Unii Europejskiej. Jak nie teraz to za kilka lat. Może oni, przekonani, że Unia Europejska to zło, przekonanie do - nie wiem - eksterminacji osób nieheteronormatywnych, bo może/ bo są zagrożeniem dla zdrowej tkanki społecznej. Czyta się to jak podręcznik - przepraszam za to porównanie - dla Hitlerjugend jakiś trochę. Chwilami, nie wszędzie, ale chwilami.

**[08:54]**

[PN] No tak, ale wie pan co ma pan oczywiście rację no i też powinienem to skrytykować i skarcić i to robię, ale..ja nie zabardzo...

[PM] No z czego będzie pan uczył tych młodych ludzi historii i terażniejszości?

[PN] Będę uczył. Po pierwsze, ten przedmiot nie jest przedmiotem maturalnym, czyli tutaj nie mamy takiego zobowiązania pod tytułem że ucierpi na tym interes młodego człowieka, wręcz przeciwnie - tak? Chcąc ten nie o ten interes zadbać nie będziemy starali się stosować w treści alternatywne - nie mogę panu zdradzić, ale już powstaje takie środowisko, w którym będę uczestniczył i będziemy starać się wymyślać treści, które mają w oparciu o punkty programowe tego HiT'u, wypełniać je taką zawartością, która będzie będzie zgodna z naszym sumieniem i zgodna z (no nie wiem) pożytkiem społecznym tak jak go my go - prawda? - jako nauczyciele rozumiemy.

[PM] yhym

**[09:54]**

[PN] ale wie pan co ja

**[09:57]**

o o tyle o ile ten podręcznik jest taki jaki jest, czyli jest fatalny i ten zamysł w ogóle takiego wpychania do głowy takich treści jakie pan cytuję, jakie ja cytuję, jakie ja widzę. Dla mnie to jest zgubne. No tak wie pan, na takiej samej zasadzie jak funkcjonowały podręczniki w prl-u albo posłużę się teraz też przykładem kontestacji amerykańskiej i takim słynnym powiedzeniem Malcolma X, który cenil sobie Ku Klux Klan - wie pan dlaczego? Dlatego, że to budowało bardzo silnie, tworzyło i ugruntowywało świadomość afroamerykanów - tak? - to znaczy jak mamy taką przeciwwagę, takiego autora tego podręcznika, jego pryncypałów to wiemy czego się trzymać - prawda? Jeszcze jedną rzecz powiem panu i słuchaczom. Jak robiłem prezentację na temat uchodźców w jednej ze szkół w których uczę, to uczniowie przygotowali, był taki wątek pod tytułem "Autorytety na temat uchodźców" i oni to trochę robili prześmiewczo, to znaczy oni dychotomicznie przeciwstawiali sobie różne autorytety z dwóch jakby baniek - nie? - i pojawiły się zdjęcia obecnie rządzących i nie potrzebował tego żaden komentarz, bo od razu rozległa się salwa śmiechu. W ten sposób młodzież - przynajmniej ta którą ja uczę - odbiera tych, którzy chcą nam kreować rzeczywistość. Także ja mam więcej - no nie wiem - pozytywnych emocji z tym związanych.

[PM] Myśli pan że to będzie tak jak ja pamiętam z czasów - znowu to się do nich odniosę - słusznie minionych, czyli czasów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, że im bardziej nam będą wciskali miłość polsko- radziecką, tym bardziej będzie odwrotnie, bo młodzież jest przekorna z natury rzeczy?

**[11:47]**

[PN] Tak, myślę że tak będzie, jestem...

**[11:49]**

[PM] Trzymajmy kciuki za polską młodzież, jej mądrość i inteligencję w takim razie.

[PN] Trzymajmy. Będziemy się dzielić jak coś fajnego powstanie - No, wkrótce. A oprócz tego żeby - wie Pan co - mogę zareklamować bo mamy (...) - tak? - na ławkach, ale my wyszliśmy z ławek szkolnych i z grupą młodzieży stworzyliśmy gadkę senacką i dialogi senackie gdzie raz w miesiącu z zaproszenia Pana marszałka G. rozmawiamy o czym chcemy - to znaczy ja mówię w imieniu młodzieży - o czym chcemy, w jaki sposób chcemy i z tam. także spokojnie, jeszcze są ludzie którym na tym zależy. I się ostaną.

**[12:32]**

[PM] To wciąż w Polsce jest możliwe. Jedną z takich osób jest pan P. N. nauczyciel historii oraz wiedzy o społeczeństwie z Zespołu (...) w W., który był państwa i moim gościem, dziękuję bardzo panu.

**[12:44]**

[PN] Dziękuję bardzo P. M. i żegnam państwa - miłego dnia.

[PM] Miłego dnia również życzę, P. M. z kolei państwu dziękuję, ale zanim państwu podziękuję to chcę zaprosić na tour de konstytucja. Szanowni państwo, dzisiaj we wtorek o godzinie 14:00 zapraszamy do D. na (...), 14:00, D., Rynek miejski, Tour de konstytucja. Z kolei jutro 8 czerwca gdyby ktoś miał wątpliwości to 8 czerwca będzie środą, zapraszamy do P. na ulicę (...) na plac przy (...) o godzinie 16:00. Tour de Konstytucja w P. na ulicy (...), to jest plac przy (...). Będzie ciekawie, będą procesy sądowe, symulacje, będą bardzo ciekawi goście. (...) jest patronem medialnym tego wydarzenia i bardzo się z tego powodu cieszę. Dziękuję państwu wszystkim

**[13:44]**

za obecność w (...) - proszę zostać z nami, bo za chwilę informacje - M. B. i F. K. - a po godzinie 7:00 zapraszam państwa na (...), zgodnie

z wtorkową tradycją przywita się z państwem J. W., wśród gości F. S. - poseł (...), T. T. - poseł (...), wiceprzewodniczący koalicyjnego klubu poselskiego (...) oraz B. S., prezydentka Ś. W (...) tuż po godzinie 9:00 u M. G. doktor J. S., były wicepremier i były minister gospodarki. Jest 6:58 i dwie sekundy - miłego dnia. Do usłyszenia jutro.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy oraz nagrania audycji załączonego na płycie CD. Strony nie kwestionowały znajomości treści zapisu obejmującego przedmiotową audycję, co wynika także z treści zarówno decyzji organ, jak i odwołania skarżącego. Sąd zapoznał się z treści płyty CD zawierającą zapis audycji dołączonych do decyzji oraz odwołania (k. 47). Ponadto, na wniosek powoda, odtworzono na rozprawie w dniu 19 kwietnia 2024 r. wnioskowany fragment zapisu audycji. Ustalenia faktyczne Sąd poczynił także w oparciu o okoliczności bezsporne, które na podstawie art. 230 k.p.c. w zw. z art. 229 k.p.c. zostały przyjęte za udowodnione.

W przedmiotowej sprawie pomiędzy stronami stan faktyczny był de facto niesporny. Strony różniły się natomiast w ocenie tego, czy decyzja Przewodniczącego KRRiT z dnia 28 kwietnia 2023 r. została wydana w oparciu o podstawę prawną, po przeprowadzeniu przez Przewodniczącego postępowania i zawiadomieniu Nadawcy o stosownych naruszeniach, a także czy wyemitowana w dniu 7 czerwca 2022 r. o godz. 6:40 w programie (...) audycja pt. „(...)” zawierała treści przypisane jej przez Przewodniczącego KRRiT.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Odwołanie (...) sp. z o.o. od decyzji nr (...) z dnia 28 kwietnia 2023 r. podlegało uwzględnieniu.

Stosownie do art. 56 ust. 1 u.r.t. od decyzji Przewodniczącego Krajowej Rady wydanych na podstawie art. 10 ust. 4 oraz art. 53-54 służy odwołanie do Sądu Okręgowego w Warszawie - sądu gospodarczego. W razie złożenia odwołania od decyzji Przewodniczącego Krajowej Rady do sądu, stronie nie przysługują środki prawne wzruszenia decyzji przewidziane w Kodeksie postępowania administracyjnego, w szczególności dotyczące wznowienia postępowania, uchylenia, zmiany oraz stwierdzenia nieważności decyzji.

Odwołanie od decyzji Organu jest odpowiednikiem pozwu i pełni funkcję zbliżoną do powództwa. W związku z tym wniesienie odwołania od decyzji organu administracji publicznej, jakim jest Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wszczyna cywilne postępowanie sądowe wchodzące w skład systemu postępowania cywilnego,

do którego na podstawie art. 56 ust. 2 u.r.t. stosuje się odpowiednio przepisy art. 479<sup>28</sup> - 479<sup>35</sup> k.p.c., dotyczące procesowego postępowania odrębnego w sprawach z zakresu przeciwdziałania praktykom monopolistycznym. Po wniesieniu odwołania sąd rozpoznaje sprawę na nowo co do zasadności wymierzonej kary pieniężnej, jak i jej wysokości, w granicach zaskarżenia. Rozpoznanie sprawy następuje zgodnie z zasadą kontradyktoryjności. Z tego względu Sąd nie kontroluje legalności decyzji organów administracji publicznej, albowiem brak jest podstawy prawnej do tego, aby sąd powszechny taką kontrolę sprawował. Do usunięcia ewentualnych uchybień formalnych, które mogły powstać w toku postępowania administracyjnego zakończonych nieostateczną decyzją organu administracji publicznej dochodzi skutek wniesienia odwołania, które wszczyna proces sądowy i powoduje, że sąd – jak wskazano powyżej - rozpoznaje sprawę na nowo, co do zasadności wymierzonej kary pieniężnej, jak i jej wysokości, lecz w granicach zaskarżenia.

Sąd powszechny orzekając, jako sąd pierwszej instancji, w sprawie cywilnej dotyczącej odwołania od decyzji Przewodniczącego KRRiT nie może badać legalności takiej decyzji administracyjnej z punktu widzenia przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, których naruszenie odwołujący zarzucał organowi administracji publicznej w toku postępowania administracyjnego. Z tych przyczyn Sąd Okręgowy uznał, że zarzuty powoda dotyczące naruszenia przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, tj. art. 61 § 1-4 k.p.a., 104 § 1 k.p.a., 107 § 1 pkt 5 k.p.a. oraz art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a. nie mogą stanowić samodzielnej przesłanki do uchylenia zaskarżonej decyzji. Nie oznacza to jednak, że nie zasługiwały one na uwzględnienie.

W razie uwzględnienia odwołania, sąd ochrony konkurencji i konsumentów zaskarżoną decyzję albo uchyła, albo zmienia w całości lub w części i orzeka co do istoty sprawy. Jednocześnie sąd stwierdza, czy zaskarżona decyzja została wydana bez podstawy prawnej albo z rażącym naruszeniem prawa. Sąd oddala odwołanie od decyzji, jeżeli nie ma podstaw do jego uwzględnienia. (art. 479<sup>31a</sup> § 1 i 3 k.p.c.)

Zgodnie z art. 53 ust. 1 u.r.t., jeżeli nadawca narusza obowiązek wynikający między innymi z przepisu art. 18 ust. 1 Przewodniczący Krajowej Rady wydaje decyzję nakładającą na nadawcę karę pieniężną w wysokości do 50% rocznej opłaty za prawo do dysponowania częstotliwością przeznaczoną do nadawania programu, a w przypadku, gdy nadawca nie uiszcza opłaty za prawo do dysponowania częstotliwością, karę pieniężną w wysokości do 10% przychodu nadawcy, osiągniętego w poprzednim roku podatkowym, uwzględniając zakres i stopień szkodliwości naruszenia, dotychczasową działalność nadawcy oraz jego możliwości finansowe.

Natomiast zgodnie z art. 479<sup>31a</sup> k.p.c. zw. z art. 56 ust. 2 u.r.t. odwołanie od decyzji Przewodniczącego KRRiT wnosi się w terminie miesiąca od dnia doręczenia decyzji.

W niniejszej sprawie nie było kwestionowane przez strony, że Nadawca odebrał Decyzję nr (...) w dniu 28 kwietnia 2023 r. (k. 85), natomiast odwołanie zostało wniesione w dniu 26 maja 2023 r. (k. 48). Dlatego Sąd uznał, że odwołanie zostało wniesione w ustawowym terminie, co również stanowiło okoliczność bezsporną.

Ocenić należało zatem, czy emisja w programie (...) audycji pt. „(...)” w dniu 7 czerwca 2022 r., o godz. 6:40, propagowała działania sprzeczne z prawem, poglądy i postawy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym oraz zawierała treści nawołujące do nienawiści i treści dyskryminujące, a tym samym czy Nadawca ww. audycji naruszył dyspozycję art. 18 ust. 1 u.r.t. zgodnie z którym audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści nawołujących do nienawiści lub przemocy lub dyskryminujących ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność państwową, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną lub nawołujących do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym.

Przepis ten wprowadza ograniczenie swobody wypowiedzi nadawcy audycji lub innego przekazu, którą gwarantują art. 14 i 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483; dalej jako „Konstytucja”) oraz art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzonej w Rzymie 4 listopada 1950 r., zmienionej następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełnionej Protokołem nr 2 (Dz.U. Nr 61, poz. 284; dalej jako: „Konwencja”). Konstytucja zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, zapewniając każdemu wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, a także zakazuje stosowania cenzury prewencyjnej środków masowego przekazu.

Ustawodawca tak daleko chroni każdy rodzaj krytyki prasowej, że wręcz penalizuje zachowania polegające na jej utrudnianiu lub tłumieniu. Zgodnie z art. 44 ust. 1 Prawa Prasowego, kto utrudnia lub tłumii krytykę prasową podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności podlega grzywnie lub karze ograniczenia wolności.

Natomiast Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności gwarantuje każdemu prawo do swobody wypowiedzi, obejmujące wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Jednakże, stosownie do art. 10 ust. 2 Konwencji, korzystanie z tych wolności pociąga za sobą obowiązki i odpowiedzialność, które mogą podlegać takim wymaganiom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez prawo i konieczne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego, ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej. Według konwencji swoboda wypowiedzi nie ma więc charakteru absolutnego, gdyż może doznawać różnego rodzaju ograniczeń. Podobnie konstytucyjna wolność wypowiedzi może doznawać ograniczeń na podstawie art. 31 ust. 3 Konstytucji, o ile ograniczenia te są przewidziane w ustawie, są konieczne dla ochrony wymienionych w tym przepisie wartości oraz będą dotyczyły korzystania z tej wolności, nie naruszając przy tym jej istoty (por. wyrok TK z 12.05.2008 r., SK 43/05, LEX nr 376365).

Mimo szerokiej ochrony wolności wypowiedzi, ustawa zasadnicza pozwala na wprowadzenie ograniczeń w korzystaniu z tej wolności przez nadawców telewizyjnych czy radiowych.

Ograniczenia takie wprowadza właśnie art. 18 ust. 1 u.r.t., z tego też względu dla dokonania prawidłowej i pełnej oceny zaistnienia określonych przesłanek umożliwiających ograniczenie wolności wypowiedzi, w tym dozwolonej krytyki uwzględniać należy dorobek judykatury sądów krajowych, jak i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który wskazuje, że „Wolność wypowiedzi, chroniona w art. 10 ust. 1 Konwencji, stanowi jeden z zasadniczych fundamentów demokratycznego społeczeństwa oraz jeden z podstawowych warunków jego postępu i rozwoju.

Z zastrzeżeniem ustępu 2, wolność ta znajduje zastosowanie nie tylko do "informacji" lub "idei" przychylnie odbieranych lub uważanych za nieszkodliwe lub neutralne, lecz także dla tych, które obrażają, szokują lub niepokoją. Takie są wymogi pluralizmu, tolerancji i ducha otwartości, bez których "społeczeństwo demokratyczne" nie istnieje. (...) Nie wolno zapominać o kluczowej roli prasy w państwie prawa. (...). Wolność prasy daje obywatelom jeden z najlepszych środków pozwalających na poznanie i ocenę idei i stanowisk zajmowanych przez osoby sprawujące władzę. Wolność dziennikarska obejmuje także możliwość uciekania się do pewnej dawki przesady, a nawet prowokacji." (por. wyrok ETPC z 16 października 2012 r., sygn. akt 17446/07; porównaj także: wyrok z dnia 16 października 2012 r., S. przeciwko Polsce, skarga nr (...), § 29; O. p. Austrii (nr 1), dn. 23 maja 1991 r., seria A nr 204, § 57; N.p. Norwegii [WI], nr (...), ETPC 1999–VIII, § 43).

Podobne stanowisko prezentuje także polskie sądownictwo, jednocześnie podkreślając, z jednej strony, że pewna przesada w debacie publicznej mieści się w granicach wolności słowa: „Biorący udział w debacie dotyczącej kwestii publicznych niewątpliwie mają prawo posłużenia się w pewnych granicach przesadą, w tym wypowiedziami sformułowanymi w ostrym tonie. Jak wskazuje judykatura nie jest wykluczone posługiwanie się nawet drastycznymi i wywołującymi kontrowersje formami ekspresji poglądów w kwestiach o doniosłym znaczeniu społecznym” (wyrok SA w Rzeszowie z 30 czerwca 2021 r., I ACa 526/19). Z drugiej

strony osoby pełniące funkcje publiczne lub udzielające się w jakikolwiek sposób w życiu publicznym muszą liczyć się z ostrzejszą krytyką. W szczególności dotyczy to władzy, której zachowanie może być przedmiotem najostrzejszej nawet krytyki: „Granice dopuszczalnej krytyki są najszersze, gdy jej przedmiotem staje się władza. (...) Każda osoba podejmująca działalność publiczną musi się liczyć z faktem, że wypowiedzi ją oczerniające będą formułowane ostrzej, a nawet z pewną przesadą.” (wyrok SA w Warszawie z 10 września 2020 r., I ACa 695/19).

W orzecznictwie podkreśla się także, że „Krytyka zmierzająca do poprawy rzeczywistości nie jest działaniem bezprawnym nawet mimo nadmiernej ekspresyjności opisu i ujemnej oceny, a także zbytnej ostrości sformułowań i argumentów, jeżeli jest to uzasadnione znaczeniem poruszonych problemów oraz zastosowaną formą literacką.” (wyrok SN z 28 listopada 1990 r., I CR 436/90). Krytyka prasowa stanowi bowiem: „(...) fundament demokratycznego państwa, a ograniczenia swobody krytyki poczynają osób sprawujących funkcje publiczne są zminimalizowane w stosunku do ochrony zapewnianej osobom nie uczestniczącym w życiu politycznym” (wyrok SN z 10 października 2019 r., I CSK 482/18). W tym miejscu warto także przywołać pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z 30 kwietnia 2021 r. (I CSK 679/20, Legalis nr 2629383), zgodnie z którym „udział w debacie publicznej poświęconej ważnym wydarzeniom budzącym niepokój społeczny i krytyce negatywnych zjawisk, stanowi z zasady przejaw dopuszczalnego i prawem chronionego korzystania z wolności wypowiedzi. Swoboda wypowiedzi - w tym prawo do publicznego, bieżącego komentowania wydarzeń - stanowi jeden z zasadniczych filarów społeczeństwa demokratycznego i nie ogranicza się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie, uważane są, za nieobraźliwe lub neutralne, lecz odnosi się także do tych, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój, kwestionując ustalony porządek. Ujemne wypowiedzi ocenne nie podlegają testowi prawdy i uznaje się je za dopuszczalne, jeżeli krytyka leży w interesie publicznym i jest rzetelna.”

Prawo do swobody wypowiedzi obejmuje wypowiedź dziennikarską. Jest to uzasadnione tym, że w demokratycznym państwie prawa dziennikarze pełnią niezwykle ważną rolę. To dziennikarze, za pomocą różnych środków przekazu, w tym za pomocą prasy, audycji telewizyjnych, audycji radiowych, internetu, korzystają ze swobody wypowiedzi i na nich spoczywa obowiązek przekazywania informacji oraz poglądów na tematy polityczne, społeczne i w innych sprawach pozostających w zainteresowaniu opinii publicznej. Dlatego swoboda wypowiedzi dziennikarskiej gwarantuje opinii publicznej jeden z najlepszych środków poznawania i kształtowania opinii na poruszane tematy (wyrok z dnia 23 kwietnia 1992 r., C. przeciwko Hiszpanii, skarga nr (...), § 43).

Rola mediów oraz swoboda wypowiedzi w funkcjonowaniu demokratycznego społeczeństwa powoduje, że ingerencja państwa w wolność wypowiedzi medialnej dozwolona jest wyjątkowo i musi być należycie uzasadniona.

W ocenie Sądu tak rozumianym prawem do swobody wypowiedzi dziennikarskiej objęta była również przedmiotowa audycja emitowana w programie (...) Przede wszystkim na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy nie sposób stwierdzić, żeby fragmenty podręcznika (...) cytowane na antenie, jak i informacje na temat życiorysu osoby autora podręcznika, w tym pełnienia przez niego funkcji europosła, czy też napisania książki (...) były nieprawdziwe.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że sporna audycja była emitowana w programie radiowym o charakterze publicystycznym. Do audycji takich można zaliczyć te, które informują o ważnych społecznie wydarzeniach, co łączy się nie tylko z interpretacją rzeczywistości, jej wyjaśnieniem, poszerzaniem kontekstów, ale również przedstawianiem subiektywnego punktu widzenia w danej sprawie, czy też prognozowaniem na podstawie faktów. Wywiad zaliczany jest do form z pogranicza informacji i publicystyki. Encyklopedia PWN w ramach definicji publicystyki wskazuje na wypowiedzi na aktualne tematy przedstawiające wyraźne poglądy i opinie, często o charakterze polemicznym, tendencyjnym lub wręcz prowokacyjnym. Wyróżnia się publicystykę społeczną, polityczną, kulturalną, czy też gospodarczą. Uczestnicy debaty publicznej często pod wpływem emocji, ale także i świadomie używają określeń skrajnych. Jednocześnie, jak wskazuje orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego „Nie ma wolnej, swobodnej, demokratycznej debaty,

w sytuacji, w której poziom emocji i soczystość używanego języka miałyby być z góry narzuconym standardem, określonym w sposób sformalizowany i zbiurokratyzowany przez organy władzy publicznej” (por. wyrok TK z 11 października 2006 r., sygn. akt P 3/06).

Nadmienić trzeba, że przedmiotem oceny Sądu, nie jest treść i zawartość podręcznika (...), jak też jego przydatność do nauczania uczniów. Rolą Sądu w niniejszej sprawie jest ocena treści spornej audycji, w tym użytych przez osoby biorące w niej udział sformułowań przez pryzmat norm z art. 18 ust. 1 u.r.t., w kontekście wyrażania opinii stanowiących ich własną oceną znanych im fragmentów podręcznika, udostępnionych przez wydawnictwo na swojej stronie internetowej. Wskazać trzeba, że już samo udostępnienie na stronie internetowej przez wydawnictwo określonych fragmentów przyszłego podręcznika dla uczniów wiązało się z potencjalną oceną udostępnionego materiału przez szerszy zakres odbiorców, a zatem także generowaniem opinii pochlebnych, jak i nieprzychylnych. Krytyka dzieł literackich, naukowych, publicystycznych zdaniem Sądu jest nieodłącznym elementem pracy dziennikarskiej, której towarzyszą zarówno porównania, jak i różne odniesienia. Samego faktu krytyki danego dzieła, utworu, w tym wypadku podręcznika nie można uznawać automatycznie za próbę wytworzenia u odbiorców jego negatywnego obrazu.

Organ w uzasadnieniu decyzji przywołał pewną argumentację, która następnie w odpowiedzi na odwołanie została bądź rozbudowana, bądź w znacznej mierze zmieniona, przeredegowana.

W każdym bądź razie pojawiły się tam zupełnie nowe twierdzenia, czy oceny.

W ocenie Sądu argumentacja Organu opiera się na treściach, których nie ma w audycji, a uzasadnienie decyzji stanowi próbę poszukiwania uzasadnienia dla nałożenia kary za pojedyncze krytyczne wypowiedzi na temat podręcznika dla młodzieży. Analiza zapisu spornej audycji, w tym treści art. 18 ust. 1 u.r.t. poglądów doktryny oraz orzecznictwa judykatury nie pozwala na uznanie, że audycja ta propagowała działania sprzeczne z prawem, poglądy i postawy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym oraz zawierała treści nawołujące do nienawiści i treści dyskryminujące kogokolwiek. Sąd nie stwierdził także naruszenia godności autora podręcznika, abstrahując już od okoliczności, że ewentualna ochrona jego dóbr osobistych nie jest objęta przedmiotowym postępowaniem wobec dyspozycji art. 18 ust. 1 u.r.t., który co do zasady dotyczy ochrony interesu publicznego.

Hipotezą tego przepisu objęto tylko propagowanie działań sprzecznych z prawem, lub polską racją stanu oraz propagowanie postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym.

W orzecznictwie dostępnych jest wiele definicji słowa „propagować”. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lipca 2013 r. (III SK 42/12) wskazał, że: „Czasownik „propagować”, którym posłużono się w treści art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii służy odróżnianiu audycji, których emisja może prowadzić do pociągnięcia nadawcy do odpowiedzialności na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii od audycji zawierających treści tego samego rodzaju, które takiej odpowiedzialności nie będą uzasadniać.” To nie sama treść audycji będzie rozstrzygać o tym, czy podlega ona pod art. 18 ust. 1 u.r.t., ale sposób przekazania tej treści - tj. czy ta audycja „propaguje” te treści, czy też nie.

Sąd Okręgowy w pełni popiera rozumienie pojęcia „propagować” zawarte w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 października 2016 r. (III SK 52/12) w którym wskazano, że „użyte w art. 18 ust. 1 ustawy z 1992 r. o radiofonii i telewizji słowo „propagować” oznacza „szerzyć, upowszechniać jakieś poglądy, idee, hasła, zjednywać kogoś dla jakiejś idei, akcji itp., przyczyniać się do zwiększenia popularności czegoś; głosić, krzewić, popularyzować, promować”. Do stwierdzenia „propagowania” określonych zachowań nie jest konieczne, aby emisji określonej audycji towarzyszył zamiar przekonania odbiorców do zawartych w niej treści, bądź by twórcom audycji należało wykazać działanie w zamiarze bezpośrednim lub ewentualnym. Słowo „propagowanie” odnosi się nie do zachowania nadawcy, ale do samej treści emitowanej audycji. Aby można było mówić o propagowaniu przez audycję działań sprzecznych z prawem konieczne jest, by konkretna audycja zawierała takie treści wsparte odpowiednią formą wyrazu, aby po jej emisji można było uznać, że zachęcała widzów do podejmowania pokazanych w niej działań, ewentualnie audycja powinna być tak poprowadzona, by wynikało z niej, że zaprezentowane w niej działania należy uznać za właściwe i słuszne,

godne naśladowania. Do tego wystarczająca jest zaś atrakcyjność przekazu pod względem treści lub formy” (por. także wyrok SA w Warszawie z 24 stycznia 2017 r., VI ACa 1892/16).

Organ w decyzji wskazał, że stwierdził naruszenie art. 18 ust. 1 u.r.t. poprzez rozpowszechnienie w programie (...) audycji propagującej m.in. działania sprzeczne z prawem. Zauważyć należy, że propagowanie nie jest tożsame z rozpowszechnianiem lub samym udostępnieniem określonych treści dla szerszego grona odbiorców. Ustawodawca wyraźnie odróżnia pojęcie „propagowanie” od „rozpowszechniania”. Dostrzec to można na gruncie samego art. 18 u.r.t. O ile już samo „rozpowszechnianie” treści określonych w art. 18 ust. 4 u.r.t. będzie niedopuszczalne, to już w celu wypełnienia znamion czynu stypizowanego w art. 18 ust. 1 u.r.t., na podstawie którego nałożono karę w tej sprawie, konieczne będzie „propagowanie” opisanych tam treści.

Podzielić należy także pogląd wyrażony w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 24 stycznia 2017 r. (VI ACa 1892/16), że „aby przesłanka „propagowania” była spełniona, musi ona dodatkowo dotyczyć całej audycji. Jeżeli w danej audycji jedynie incydentalnie pojawiają się określone treści, sprzeczne z wartościami wskazanymi w art. 18 ust. 1 u.r.t., to nie będzie można mówić o „propagowaniu” w rozumieniu tego przepisu”.

Organ w decyzji co do zasady zakwestionował dwa fragmenty audycji dotyczące użycia stwierdzenia „cierpiętne ofiary” oraz porównania przez prowadzącego podręcznika (...) do „podręcznika dla Hitler-Jugend”. Zdaniem Sądu, użycie tych dwóch mocnych i dosadnych stwierdzeń nie jest wystarczające aby przesłanka „propagowania” była spełniona, musi ona dodatkowo dotyczyć całej audycji. Co prawda Organ w związku z użyciem tych sformułowań podejmował próby przypisania całej audycji treści dyskryminujących, siejących nienawiść, czy też działań sprzecznych z prawem i moralnością, to jednak zdaniem sądu, o ile w danej audycji jedynie incydentalnie pojawiają się określone treści, nawet gdyby je uznać za sprzeczne z wartościami wskazanymi w art. 18 ust. 1 u.r.t., to nie będzie można mówić o „propagowaniu” w rozumieniu tego przepisu. Zapis audycji prowadzi do uznania, że biorący w niej udział nie nawoływali do podejmowania działań bezprawnych, godzących w moralność, szeroko podjęte dobro społeczne, czy też nawołujących do nienawiści i dyskryminacji określonych osób lub grup społecznych, a wręcz przeciwnie – w ich wypowiedziach można dopatrzeć się troski o jakość kształcenia młodzieży, który to temat niewątpliwie był i jest doniosły społecznie.

Ograniczenie zakresu art. 18 ust. 1 u.r.t. do propagowania powoduje, że co do zasady nie znajdzie on zastosowania do audycji publicystycznych, w szczególności prowadzonych na żywo, tak długo, jak nie będą one poświęcone nawoływaniu do podejmowania działań bezprawnych, godzących w moralność, szeroko podjęte dobro społeczne, czy też nawołujące do nienawiści i dyskryminacji określonych osób lub grup społecznych. Takie audycje, mające na celu przedstawienie opinii jej gości na wybrane tematy, nie posiadają takiej formy, by w sposób pośredni propagować określone idee.

W dążeniu do ustalenia czy art. 18 ust. 1 u.r.t. ma zastosowanie do danej audycji konieczne jest ustalenie, czy propaguje ona „działania” albo „postawy lub poglądy”. W ramach dalszej analizy przesłanek z tego przepisu, w tym tego w jaki sposób dana audycja jest odbierana nie można pominąć jej charakteru, całej jej treści, kontekstu, rodzaju i przedmiotu, skupiając się wyłącznie na jednym, wybranym fragmencie.

Podzielić należało pogląd skarżącego, że przez „działania” należy rozumieć zachowania człowieka mające na celu zmianę w jego otoczeniu, a zatem zachowanie kierunkowe, którego celem jest osiągnięcie konkretnego rezultatu - np. w kontekście przesłanki działań sprzecznych z prawem, może chodzić o nawoływanie do popełnienia czynu zabronionego. Samo wyrażenie opinii zdaniem nie jest „działaniem” w rozumieniu art. 18 ust. 1 u.r.t. Odnosząc się zaś do pojęcia „postawa” to wskazać należy za słownikiem języka polskiego, że jest to sposób postępowania lub zachowania wobec określonych zjawisk, zdarzeń lub w stosunku do ludzi lub stosunek człowieka do życia lub do pewnych zjawisk, wyrażający jego poglądy. Przez pojęcie „pogląd” należy rozumieć sąd o czymś - oparty na przeświadczeniu o prawdziwości lub fałszywości czegoś.

W kontekście niniejszej sprawy dopiero po stwierdzeniu, że dochodzi do „propagowania” „działań” albo „postaw lub poglądów” można przejść do oceny, czy treści zawarte w audycji są sprzeczne z wartościami określonymi w art. 18 ust. 1 u.r.t. Jest to o tyle istotne, że nawet gdyby taka sprzeczność istniała, ale nie miało miejsca „propagowanie” „działań” lub „postaw i poglądów”, to art. 18 ust. 1 u.r.t. nie miałyby zastosowania.

Jak wynika z zapisów nagrania spornej audycji, przedmiotem spornych wypowiedzi nie były jakiegokolwiek działania, postawy lub poglądy, tylko opinia rozmówców na temat treści zaprezentowanych w dostępnych fragmentach podręcznika dla licealistów. Wyrażanie negatywnych opinii o działalności innej osoby lub organu władzy publicznej nigdy ze swej natury nie wypełni którejkolwiek z dwóch zasadniczych przesłanek z art. 18 ust. 1 u.r.t. Nawet jeżeli taka wypowiedź będzie naruszała dobra osobiste innej osoby w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego, to samo wyrażenie opinii nie jest „propagowaniem działań” sprzecznych z prawem. Wyrażenie negatywnej opinii nie wypełni także przesłanki art. 18 ust. 1 u.r.t. „propagowania postaw i poglądów sprzecznych z moralnością”, bo choć wyrażenie opinii może być zakwalifikowane jako „pogląd”, to niekoniecznie musi dojść do jego propagowania, a nadto negatywna opinia rzadko kiedy będzie sprzeczna z „moralnością i dobrem społecznym”.

Analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w tym korespondencji prowadzonej pomiędzy Organem a Nadawcą przed wszczęciem postępowania administracyjnego, jak i analiza uzasadnienia zaskarżonej decyzji prowadzi do uznania, że Organ zaniechał oceny, czy

w audycji doszło do „propagowania” czy to „działań”, czy też „postaw lub poglądów”. Organ pominął te przesłanki w swej analizie, choć są one fundamentalne dla rozstrzygnięcia, czy dana audycja w ogóle może być oceniana pod kątem dyspozycji art. 18 ust. 1 u.r.t. Z treści zapisu audycji wynika, że w żadnym miejscu audycji jej prowadzący lub gość nie namawiali widzów do podjęcia jakichkolwiek działań lub przyjęcia określonych postaw lub poglądów, nie zachęcali do naśladowania, czy przyjęcia ich punktu widzenia.

Także forma audycji, tj. wywiad radiowy z nauczycielem historii na temat przyszłego podręcznika dla uczniów, nie pozwala na uznanie, że audycja miała na celu „propagowanie” czegokolwiek w sposób pośredni. Była ona uargumentowaną krytyką kilku fragmentów przyszłego podręcznika, który zamieścił na swojej stronie internetowej jego wydawca. Audycja nie zawierała bowiem jakichkolwiek elementów perswazyjnych, sugerujących, że przedstawione w jej trakcie opinie są słuszne i powinny być powielane. Zgodzić należało się także ze skarżącym, że nie można tracić z pola widzenia tego, że sporna audycja została wyemitowana w programie radiowym. Odbiorca słyszał jedynie dźwięk, w tym przypadku rozmowę dwóch osób, przez co elementy pośredniej perswazji były z góry ograniczone. Takie elementy co najwyżej mogłyby mieć charakter dodatkowych elementów perswazji przekazanych w formie dźwiękowej. Kilkukrotne odsłuchanie spornej audycji przez Sąd prowadzi do uznania, że jej forma była minimalistyczna, nie zawierała ona takich dodatkowych elementów, co wyklucza możliwość przyjęcia, by pośrednio mogła propagować wypowiedzi dziennikarza lub jej gościa, które de facto sprowadzały się do dyskusji prowadzącego z gościem i wyrażania przez nich opinii na temat będący ówczesnie bieżącym tematem życia publicznego. W tym kontekście pogląd Organu, jakoby sam fakt „przytakiwania” przez dziennikarza opiniom wyrażanym przez gościa był „propagowaniem” w rozumieniu art. 18 ust. 1 u.r.t. jest sprzeczny zarówno z orzecznictwem Sądu Najwyższego, a także konkluzjami Departamentu Monitoringu KRRiT, dotyczących tego samego rodzaju audycji, emitowanych w (...) w późniejszym okresie.

Co istotne, Organ wiąże naruszenie art. 18 ust. 1 u.r.t. co do zasady z dwiema wypowiedziami - jedną dziennikarza, drugą gościa, a nie całą audycją. Dwie incydentalne wypowiedzi na różne tematy zdaniem Sądu nie mogą spełniać przesłanki „propagowania”, zwłaszcza mając na uwadze okoliczności w jakich padły i ich temat, w tym aktualną debatę społeczną na temat przyszłego podręcznika dla uczniów. Aby przypisać Nadawcy czyn w postaci „propagowania działań sprzecznych z prawem” Organ powinien wykazać nie tylko propagowanie, ale również to, że odnosiłoby do „działań” - czyli zachowania człowieka mającego na celu zmianę w otaczającym go świecie. Sporne wypowiedzi dotyczące porównania podręcznika (...) i oceny postawy licealistów nie odnosiły się natomiast do jakichkolwiek „działań”, ani też tym bardziej nie nawoływały, by takie „działania” były podjęte.

W kontekście treści skargi wniesionej do KRRiT, Sąd nie dopatrył się w żadnym fragmencie nawoływania urzędników państwowych do rezygnacji z wprowadzenia podręcznika do kształcenia uczniów, a takie rozumienie audycji, zdaniem Sądu, stanowiło - w kontekście ustaleń faktycznych sprawy – jedynie subiektywny odbiór audycji przez skarżącego, będącego prezesem zarządu wydawnictwa podręcznika.

Podzielić należy stanowisko Organu, że art. 18 ust. 1 u.r.t. zawiera normę o charakterze generalnym. Ustawodawca wskazał jednak w tym przepisie kategorie dóbr szczególnie chronionych. Organ w decyzji, ani w odpowiedzi na odwołanie nie wykazał z jakimi konkretnie normami prawnymi są sprzeczne działania, do których odnosiła się audycja. Podobnie zarzucając „propagowanie postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym” nie wykazał, z jakimi powszechnie przyjmowanymi w społeczeństwie normami moralnymi te postawy i poglądy były sprzeczne, a także w jaki sposób godziły w dobro społeczne, rozumiane jako dobro całego społeczeństwa, a nie wybranych grup. W odpowiedzi na odwołanie brak jest jakiegokolwiek wyводу normatywnego mającego na celu wykazanie rzekomej sprzeczności z konkretnymi normami prawnymi treści zawartych w spornej audycji.

Z uzasadnienia decyzji wynika, że Organ uznał, że w spornej audycji określono ofiary II Wojny Światowej mianem „cierpiętników”. W ocenie Organu doszło w ten sposób do naruszenia godności tych ofiar, co jest „naruszeniem elementarnych norm moralnych i prawnych”. Organ w uzasadnieniu opinii wskazał wręcz, że taka wypowiedź mogła mieć charakter „antysemicki”, gdyż „gros ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych to byli Żydzi”. Zdaniem Sądu taką ocenę dokonaną przez Organ można by uznać za prawidłową, jedynie w sytuacji gdyby faktycznie takie sformułowania w spornej audycji padły. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ofiarom II Wojny Światowej należy się wyjątkowa cześć i upamiętnienie i w tym zakresie Sąd podziela wywód Organu w uzasadnieniu decyzji wraz z przytoczonymi tam orzeczeniami sądów.

Zdaniem Sądu, Organ oparł jednak swój wywód na niezrozumieniu treści audycji, bądź też zastosował daleko idącą nadinterpretację fragmentu audycji opartą na wyrwanej z kontekstu wypowiedzi jej gościa, który jest nauczycielem historii i wiedzy o społeczeństwie i w przyszłości miałby prowadzić nauczanie w oparciu o podręcznik (...).

Aby ocenić treść audycji pod kątem przesłanek z art. 18 ust. 1 u.r.t. należy sięgnąć poza fragment zacytowany przez Organ w uzasadnieniu decyzji i dokonać oceny kwestionowanego stwierdzenia w oparciu o jej sens logiczny i faktyczny punkt odniesienia.

W audycji w min. ... padło stwierdzenie:

„To coś, co ma zastąpić WOS, czyli coś, co ma kształtować obywatela potrzebnego w państwie demokratycznym.

(...)

Boleję nad tym, że HiT w ogóle się pojawia w miejsce WOSu w wymiarze podstawowym szkół średnich.

Ten [przedmiot WOS-wlr. wł], który powszechnie powinien być dostępny i kształtować młodych obywateli, nie będzie funkcjonował.

Czyli oni będą się uczyć tej papki historycznej, natomiast nie umiejętności obywatelskich przydatnych w życiu później.

Wyjdą być może bardzo dumni z faktu, że są dziedzicami spuścizny żołnierzy

wyklętych, czy cierpiętą ofiarą, której się calu czas coś należy, a nie dostaje; patrz

lekcje na temat: ofiary po II Wojnie Światowej i niemieckich braków w spełnieniu

roszczeń.

Natomiast tak jak mówię, nie wyjdą z nich kompetentni obywatele.”

Sąd przeanalizował szerszy fragment audycji w zakresie użycia zwrotu „cierpiętne ofiary” niż tylko zacytowany przez Organ w uzasadnieniu decyzji i dokonał oceny kwestionowanego stwierdzenia w oparciu o jej sens logiczny i faktyczny punkt odniesienia. Już z treści cytowanego fragmentu audycji wynika, że cała powyższa wypowiedź gościa audycji nie dotyczyła ofiar II Wojny Światowej, ale prognozowanej postawy licealistów i do tego odnosiło się wyrażenie o „cierpiężnych ofiarach”. Istotny był także kontekst wypowiedzi. Wypowiedź gościa audycji dotyczyła zastąpienia przedmiotu Wiedza o społeczeństwie nowym przedmiotem o nazwie Historia i Teraźniejszość. Gość audycji, nauczyciel WOS’u ubolewał, że zlikwidowano przedmiot, na którym uczono licealistów postaw obywatelskich i zastąpiono przedmiotem na którym przedstawia się treści takie jak podniesienie roszczeń reparacyjnych przez rząd, czy też sprzeciw „polskojęzycznych mediów znajdujących się w rękach niemieckich właścicieli”, co w jego ocenie mogłoby wyrobić w licealistach niewłaściwe postawy. Jak wynika z akt sprawy, jedyne odwołanie do ofiar II wojny światowej było związane z przytoczoną nazwą rozdziału, w której znalazły się treści związane z roszczeniami reparacyjnymi, do których nawiązywał gość audycji. Sąd, analizując zapis audycji ustalił, że w trakcie audycji nikt nie obrażał ani nie poniżał ofiar II Wojny Światowej. Audycja takich treści nie zawiera. Temat wywiadu nie dotyczył drugiej wojny światowej, jej ofiar ani roszczeń osób pokrzywdzonych w tym konflikcie zbrojnym. Rację ma skarżący, że trudno zresztą sobie wyobrazić, dlaczego nauczyciel historii miałby poniżać ofiary II Wojny Światowej, a sugerowanie przez Organ takich wypowiedzi oraz wskazywanie jakoby miały charakter antysemitki, nie ma jakichkolwiek podstaw faktycznych.

Co więcej, na poszukiwanie przez Organ argumentacji do przypisania Nadawcy naruszenia art. 18 ust. 1 u.r.t. wskazuje także stanowisko samego Organu zaprezentowane w odpowiedzi na odwołanie, z której wynika, że Organ tym razem zarzuca jakoby w audycji kwestionowano zasadność nauki w szkołach o ofiarach II wojny światowej, co sprawia, że ingerencja w swobodę wypowiedzi była konieczna. Ponownie stwierdzić należy, że można by się z taką argumentacją zgodzić, gdyby nie to, że w trakcie audycji nie padły podobne stwierdzenia, a uzasadnienie repliki jest dalekie od rzeczywistości. Organ nie wykazał także, aby audycja miała demotywować i zniechęcać do nauki o ofiarach II wojny światowej. Nie przedstawił w tym zakresie żadnych dowodów, w tym ankiet, czy raportów ograniczając się jedynie do wskazania, że wynika to z „oceny rozsądnego prawdopodobieństwa”. W audycji nikt, a w szczególności jej gość, nie kwestionował zasadności nauki o ofiarach II światowej. Sąd takiej treści w audycji nie odnalazł.

Organ zarzucił także Nadawcy, że poprzez użyte porównanie HiTu do podręcznika dla Hitlerjugend dziennikarz prowadzący audycję „przypisał autorowi podręcznika (...) szerzenie treści nazistowskich, a ściślej nawoływanie do eksterminacji osób LBGT i przedstawianie „młodym ludziom hitlerowskich treści”. Ponadto według Organu wskazanie na powiązania polityczne autora podręcznika służyło propagowaniu mowy nienawiści nie tylko wobec jego osoby, ale wręcz wobec wszystkich osób, które podzielają poglądy partii (...).

Nie było sporu między stronami co do faktu, iż takie porównanie w audycji padło, że było ono dosadne i mocne, jednakże mieć należy na uwadze kontekst i cel takiego porównania. Dyskusja dotyczyła jakości kształcenia uczniów i dostępnych fragmentów podręcznika (...). Co istotne prowadzący wskazał, że jedynie chwilami/momentami czyta się podręcznik jak w sposób wskazany w porównaniu, przy czym przeprosił za to porównanie. Wypowiedź ta w żadnym wypadku nie zdominowała analizowanej audycji, ani w kontekście czasu jej trwania, ani formy wyrazu. Wypowiedź ta była elementem wypowiedzianym podczas trwania audycji opinii i komentarzy przez dziennikarza oraz zaproszonego gościa.

Analiza zapisu audycji wskazuje, że prowadzący audycję najpierw przeczytał fragmenty podręcznika (...) - stwierdzające, że „Unia Europejska lansuje ateizm i wciela go w życie”, „integracja europejska to zewnętrzna opresja, przesycona eurosceptycznym dyskursem”, bądź nawiązujące do „ideologii gender”, określonej jako „intelektualne zboczenie europejskie” stawiając pytanie czy to jest podręcznik do historii, do teraźniejszości, wiedzy o społeczeństwie czy jakiś rodzaj podręcznika do ksenofobii. W dalszej części audycji jej uczestnicy wyrażają zdziwienie, dlaczego takie treści, kojarzone z retoryką obecnej partii rządzącej, pojawiają się w podręczniku dla młodzieży, tym bardziej, że jego autorem jest prof. R., który - jak podkreślono w audycji - napisał bardzo cenione podręczniki do historii XIX i XX

wieku. W tym kontekście prowadzący zwraca uwagę, że autor podręcznika poza tym, że jest historykiem, jest również byłym eurodeputowanym (...), co może tłumaczyć powyższe treści. W kolejnym fragmencie audycji jej gość, nauczyciel WOS-u, opisuje kolejny fragment podręcznika odnoszący się do problemu rasizmu w USA i marszu Luthera Kinga na Waszyngton. Zwraca on uwagę, że na koniec tego rozdziału, z niewiadomym przyczyn, pada stwierdzenie, że co prawda niektóre „postępowe” środowiska dążą do tego, by słowo „murzyn” zostało zakazane, to „znacznie gorszym” jest słowo „wypierd...” - co jest jednoznaczną aluzją do strajku kobiet w Polsce w 2020 r., wyrażających sprzeciw wobec obecnej partii rządzącej z powodu wydania przez TK wyroku ograniczającego zakres dopuszczalnej aborcji. Gość audycji wyraża zdziwienie, jaki jest cel tej aluzji i nawiązanie do tych wydarzeń, które nie mają nic wspólnego z problemem rasizmu w USA.

Skarżący w uzasadnieniu odwołania wskazał, że to właśnie w tym kontekście prowadzący audycję dziennikarz odwołując się do tego, co może być celem takich politycznych aluzji, ewidentnie pod wpływem emocji spowodowanych obywatelskim sprzeciwem na takie treści proponowane młodzieży, stwierdza, że chwilami nowy podręcznik do HiT, wyrażający się niepocholebnie m.in.

o Unii Europejskiej czyta się jak „podręcznik dla Hitlerjugend” dodając przy tym stwierdzenie „przepraszam za porównanie”.

W ocenie Sądu, z analizy całego zapisu audycji, w tym także jej przedmiotu, tj. omawiania udostępnionych przez nadawcę fragmentów przyszłego podręcznika, także w kontekście krytycznych jego ocen wynika, że, porównanie użyte przez dziennikarza nie miało zatem na celu przypisania podręcznikowi (...) lub jego autorowi „hitlerowskich treści”, ale było pokazaniem, że w podręczniku, powinna dominować warstwa informacyjna, w miejsce treści o charakterze politycznym, kojarzone ze stanowiskiem określonej partii politycznej, które mają na celu, chociażby w pośredni sposób, odpowiednio ukierunkować młodzież.

Nie ulega wątpliwości, że porównanie do podręcznika dla Hitlerjugend było dosadne, jednakże mieściło się w granicach wolności słowa, tym bardziej, że był to efekt emocji i wyraz sprzeciwu wobec przedstawiania młodzieży, w ramach obowiązkowego przedmiotu, treści nacechowanych w jego ocenie politycznie, i to zamiast WOS-u, który wcześniej służył kształtowaniu wśród licealistów postaw obywatelskich, na co zwrócił uwagę gość audycji. Uczestnicy audycji odpowiednio argumentowali krytyczne i niepocholebne opinie wyrażane wobec podręcznika, odnosząc się przy tym do recenzji twórców innych podręczników do WOS – u, w tym dr S. D., wskazując, że autor ten wskazywał, że (...) to najlepszy sposób na ideologizację młodych ludzi.

W ocenie Sądu całkowicie za całkowicie niezasadną, niewykazaną, nie mającą oparcia w treści audycji, jak i zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym należało uznać próbę przypisania przez Organ dziennikarzowi za ww. porównanie mowy nienawiści wobec jego autora lub też wyborców jednej z partii. Audycja w zakresie fragmentu zakwestionowanego przez Organ sprowadzała się do krytyki umieszczenia w podręczniku dla młodzieży elementów programu partii lub związanych z nią poglądów, a nie krytyki tej partii lub jej wyborców. Sąd nie znalazł także podstaw do przypisania Nadawcy zarzutu szerzenia rzekomej mowy nienawiści wobec osób podzielających poglądy (...). Audycja w ogóle tego tematu nie poruszała.

W żadnym także miejscu audycji nie przypisywano podręcznikowi treści nazistowskich, ani tym bardziej nie zarzucono szerzenia takich poglądów jakiegokolwiek partii, czy autorowi podręcznika. Zarzut ten Sąd uznał za całkowicie pozbawiony podstaw faktycznych. W żadnym miejscu audycji także nie ma mowy o programie partii politycznych i nie są one też poddawane krytyce. Audycja tym bardziej nie zawiera odwołań do wyborców jednej z partii. Audycja sprowadzała się do krytyki umieszczenia w podręczniku dla młodzieży elementów programu partii lub związanych z nią poglądów, a nie krytyki tej partii lub jej wyborców.

Przypisywanie audycji propagowania dyskryminacji i nienawiści wobec osób powiązanych z (...) nie ma jakichkolwiek podstaw. Organ zdaje się mylić mowę nienawiści z dopuszczalną krytyką działań władzy publicznej, w tym wypadku w obszarze szkolnictwa

i kształtowania młodzieży. Obywatelski sprzeciw wobec przekazywania politycznie nacechowanych treści w podręczniku dla licealistów nie stanowi propagowania działań sprzecznych z prawem, ani poglądów sprzecznych z moralnością lub dobrymi obyczajami, chociażby forma tego sprzeciwu miała ostry, dosadny charakter, co nadal mieści się w granicach wolności słowa i dozwolonej krytyki.

Z powyższych względów za nieudowodniony Sąd uznał zarzut naruszenia przez skarżącego dyspozycji art. 18 ust. 1 u.r.t.

Na niezasadny należało także uznać zarzut Organu pojawiający się miejscami w uzasadnieniu decyzji zarzutu, jakoby audycja była nierzetelna, gdyż prowadzący oraz jej gość nie czytali - w dacie jej emisji - całego podręcznika, który nie był dostępny. Taki zarzut jest z niezasadny, albowiem uczestnicy audycji wprost odwoływali się do ówczesnie dostępnych/opublikowanych fragmentów podręcznika i w stosunku do nich wyrażali swoje opinie co wynikało wprost z jej treści, czego uczestnicy nie kryli.

Za zasadny Sąd uznał także zarzut skarżącego w zakresie naruszenia art. 53 ust. 1 u.r.t. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie co polegało na nałożeniu kary bez analizy i dokonania ustaleń faktycznych w zakresie wszystkich okoliczności, które Organ powinien wziąć pod uwagę przy ustalaniu wysokości kary. Nie ulega wątpliwości Sądu, co wynika z uzasadnienia decyzji oraz odpowiedzi na odwołanie, że Organ w ogóle nie przeanalizował zasięgu audycji, jego oddziaływania, możliwości finansowych nadawcy, ani tym bardziej, czy pozwalają one na zapłatę kary bez uszczerbku dla normalnej działalności Nadawcy.

Nie ulega wątpliwości, że na Przewodniczącym KRRiT spoczywa obowiązek aby w decyzji nakładającej karę odwołać się do wszystkich dyrektyw wymiaru kary wymienionych w art. 53 ust. 1 u.r.t.: W tym zakresie odwołać należy się do ustaleń wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 17 sierpnia 2017 r. (VI ACa 1938/15), które Sąd Okręgowy podziela, a z których to wynika, że „Dokonując merytorycznej oceny sprawy w wyniku wniesionego odwołania, sąd może nie zgodzić się z oceną dokonaną przez (...) i nałożoną karę obniżyć. Może być to wynikiem przyznania innej wagi poszczególnym przesłankom wymiaru kary ustalonym przez organ administracji publicznej, bądź ustalenia istnienia lub nieistnienia niektórych spośród tych przesłanek. Jednakże wydając wyrok reformatoryjny, sąd zawsze odnosi się do ustaleń faktycznych i oceny prawnej organu administracji wynikających z uzasadnienia zaskarżonej decyzji, natomiast nie jest uprawniony do dokonania ich samodzielnie, wówczas, gdy organ zaniechał ich poczynienia. Byłoby to bowiem równoznaczne

z zastąpieniem organu administracji publicznej w wykonaniu ustawowej kompetencji do nałożenia kary pieniężnej, w sytuacji, gdy rozstrzygnięcie zawarte w zaskarżonej decyzji nie zawiera uzasadnienia i nie poddaje się weryfikacji. W przedmiotowej sprawie taka właśnie sytuacja miała miejsce. Przy tym, także w toku procesu - w odpowiedzi na odwołanie - (...) nie uzasadnił wysokości nałożonej na powoda kary, ograniczając się do twierdzenia, że "wysokość kary pieniężnej spełnia kryterium proporcjonalności, ponieważ znacząco odbiega od górnej dopuszczalnej granicy i odpowiada możliwościom finansowym powoda, a także odpowiada pozostałym przesłankom ustawowym wymiaru kary." Pozwany odniósł się więc wyłącznie do maksymalnej wysokości kary pieniężnej, a nie do dyrektyw wymiaru kary. (...) Wobec braku możliwości weryfikacji przez sąd zarzutu braku proporcjonalności nałożonej kary, z uwagi na brak uzasadnienia decyzji w tym zakresie, zaskarżona decyzja podlegała uchyleniu.”

Organ w decyzji stwierdził jedynie, że stopień naruszenia był istotny, jednakże w ogóle nie przeanalizował zakresu naruszenia, jego stopnia szkodliwości i tego, jak one wpływają na wysokość kary. Zakres naruszenia można rozumieć jako zakres oddziaływania danej audycji na określone grono odbiorców. Wprawdzie w sentencji decyzji wskazano, że audycja została wyemitowana o godz. 6:40 rano, jednakże nie wskazano jako była wówczas jej oglądalność, czy była następnie ponownie transmitowana itd. W uzasadnieniu decyzji brak jakichkolwiek ustaleń w tym zakresie, ani tym bardziej rozważań, jak to się przedkłada na zakres naruszenia. Organ także w ogóle nie uwzględnił w wymiarze kary możliwości finansowych nadawcy. W uzasadnieniu decyzji nie poczyniono jakichkolwiek ustaleń, jakie są możliwości finansowe nadawcy i czy wymierzona kara nie jest zbyt wygórowana w stosunku do wyników finansowych (...), co przemawia samo w sobie za uchyleniem decyzji.

Mając to wszystko na uwadze Sąd stwierdził, że decyzja Przewodniczącego KRRiT nr(...) z 28 kwietnia 2023 r. została wydana z rażącym naruszeniem prawa, tj. art. 18 ust. 1 u.r.t.

W konsekwencji należało uchylić powyższą decyzję w całości, o czym orzeczono w punkcie pierwszym wyroku.

W pkt 2 wyroku Sąd stwierdził, że ww. decyzja została wydana z rażącym naruszeniem prawa, tj. art. 18 ust. 1 u.r.t. mając na względzie ww. okoliczności.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Ze względu na fakt, że w niniejszej sprawie odwołanie (...) sp. z o.o.

w W. zostało uwzględnione, a wydana decyzja została uchylona, Sąd obciążył Organ kosztami postępowania, zasądzając na rzecz (...) sp. z o.o. w W. kwotę 8.417,00 zł, na którą składają się: opłata sądowa od odwołania w wysokości 3.000,00 zł, wynagrodzenie pełnomocnika (...) sp. z o.o. w W. będącego adwokatem w wysokości 5.400,00 zł, ustalone na podstawie § 2 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (tj. Dz.U. z 2023 r. poz. 1964) oraz opłata od pełnomocnictwa w wysokości 17,00 zł.

Sędzia Paweł Stosio

## ZARZĄDZENIE

1. (...)

2. (...)

3. (...)

Sędzia Paweł Stosio